

ŻUKI

Dwa niesforne żuki Szymon i Mariusz uszyły sobie plecaki z liścia kaczeńca, spakowały wierzbowe fujarki i wyruszyły w świat. Ponieważ noc zbliżała się szybkim krokiem, rozpoczęły wędrówkę od poszukiwania ciepłego miejsca na nocleg. Znalazły je na puszystym mchu pod starą sosną. Rozsiadły się tam wygodnie i zaczęły wygrywać dumny marsz włóczykijów. Wrzasnęła na nie zaraz wiewiórka, że przeszkadzają jej liczyć w dziupli żołędzie. Poplotkowały więc chwilę z dziadkiem kornikiem, potem zagrały w kości, które sprytnie zrobiły sobie z łusek sosnowych szyszek. Wygrywał ciągle Mariusz. Szymek miał niejasne podejrzenia, że kolega go oszukuje, ale nie potrafił tego udowodnić. Rzeczywiście, Mariusz znał pewne sztuczki, które ułatwiały mu zwycięstwa. Nie zdradzał jednak swoich sekretów i żartował sobie z Szymka pod wąsem.

Z nastaniem nocy żuczki wytrzepały starannie nóżki, założyły czerwone skarpetki, nakryły się liśćmi i położyły się spać: Mariusz na szysce, a Szymek tuż obok na małym grzybku. Zmęczone wędrówką szybko usnęły. Tymczasem nocą zaczął padać deszcz. Padał i padał, więc grzyb robił się coraz większy. Nastął ranek. Zaspany Mariusz po przebudzeniu nigdzie nie mógł znaleźć kolegi. Nie było go za szyszką, pod sosną ani w plecaku. Co ciekawe, zniknął również grzybek. Przestraszony nie na żarty spojrzął przypadkiem w górę i własnym oczom nie uwierzył. Otóż z wysoka, z wielkiego grzybowego kapelusza spoglądał na niego Szymek. I śmiał się uszczęśliwiony. Okazało się bowiem, że on też nocą potrafi robić sztuczki. Tylko sam nic o tym wcześniej nie wiedział.

Gdzie żuki znalazły miejsce na nocleg?

Dlaczego wiewiórka nakrzczała na żuki?

Dlaczego Mariusz wygrywał zawsze w karty?

Jak żuczki przygotowały się do spania?

Dlaczego urósł grzyb, na którym spał Szymek?